

Księga wyjścia – 35

3 listopada 2019

Ballada pif, paf, dum-dum

Jesień to niewątpliwie czas samobójców, przytłaczająca pogoda jest świetnym inkubatorem choroby o nazwie depresja, lub afektywna dwubiegunowa. Kończy się faza manili czy zespołu hipomaniakalnego, a zaczyna smutek, melancholia zaczyna depresja, a skutkiem bywają samobójce.



Na taki właśnie moment czekałem, by napisać poniższy tekst. Oczywiście ku przestrodze, albo by legislatorzy przestali już robić sobie selfie w fotelach sejmowych, a przygotowali projekty ustaw na pierwsze posiedzenia. O ile rozumieją przekaz. Chwilę będzie lirycznie, by przejść do właściwego problemu. Ta liryka, nie dotyczy Was drodzy parlamentarzyści, ponieważ Sejm i powaga w ostatnich latach to oksymoron.

Mówią, że za wyjątkowym mężczyzną, zawsze stoi wyjątkowa kobieta. Myśle, że za wyjątkową kobietą, zawsze stoi wyjątkowy mężczyzna, za innym wyjątkowym mężczyzną, stoi inny mężczyzna, a za kobietą – kobieta. Pewnie autorowi tego powiedzenia chodziło o cierpliwość i akceptację partnera, gdy jego

wybranek/wybranka czynią swą wyjątkowość.

Czynienie wyjątkowości jest zajęciem bardzo absorbującym i w zasadzie najlepiej byłoby nie obarczać tym osoby trzeciej, czyli partnera. „Wyjątkowanie” w samotności jest trudniejsze, bo trzeba jeszcze zająć się wszystkim tym, co określają pierwsze dwa szczeble piramidy potrzeb. Ale jakoś można to próbować ogarnąć, kosztem wyjątkowości, lub machnąć ręką i ograniczyć do minimum, jak słynny z niechlujstwa Zygmunt Kałużyński, człowiek bez wątpienia wyjątkowy.

Chyba chodzi o zrozumienie, dawkę energetycznej czułości i wiary w siebie. Wszyscy wyjątkowi singlowo, zbyt wcześnie kończyli swój żywot, zazwyczaj mając 27 lat – jakiś taki wzór. Można powiedzieć, że Cobain czy Morrison mieli partnerki, lecz wydaje mi się, że nie o tę relację chodzi. Nie o wspólne ćpanie czy chłanie. Więc wyjątkowość odpowiedniego partnera zdecydowanie przedłuża życie o wielokrotność tych nieszczęsnych dwudziestu siedmiu lat.

Wyjątkowanie w samotności skutkuje napadami depresji, której finał bywa różny.

Sam nie wiem, czemu o tym piszę, temat miał być zupełnie inny i zaraz do niego wrócę, po prostu chyba śniła mi się Afrodyta, i pomyślałem o biednym i ubogim jej kochanku Adonisie, który nie miał szans z potężnym Aressem. Mężem Afrodyty i przy okazji bogiem wojny.

Biedny Adonis mógł sobie jedynie palnąć w łeb, gdyby wtedy wymyślono już legalną broń palną.

Jeśli jesteśmy przy Bogu Wojny, to może kilka słów o broni. Napisałem na FB w jaki sposób piszę swoje teksty, wrzuciłem nawet zdjęcie, mierzę w monitor z legalnego Makarova, a komputer przestraszony w kilkanaście minut zapełnia pustą kartkę. To dobry sposób na: brak weny, zawieszanie komputera i kiepski tekst. Tylko Makarov działa na komputery japońskie, na chińskie trzeba większy kaliber. Dobry jest, Combat HDR 50

czyli 12.7 mm, a na i-pady najlepsze są stare czarnoprochowce.

Huk, dym i ogień działają tak, że ze strachu tekst nie dość, że sam się potrafi napisać to jeszcze korektę uczyni. Wszystko to legalne, bez zezwoleń. Niektóre pneumetyki wystarczy jedynie zarejestrować, a na czarnoprochowce nie trzeba nic, oprócz kasy. W miarę przyzwoity, kosztuje w granicach od tysiąca złotych wzwyż.

To oczywiście żart – z komputerem – bo akurat co do broni, to całkiem poważnie. Nie jest ponury jesienny żart z kraju, w którym obowiązuje zakaz kupna i posiadania broni palnej, a tak naprawdę znając przepisy można ją całkiem legalnie i anonimowo kupić.

Można kupić karabin lub pistolet kalibru armaty, a spustoszenie jakie wywołuje jego wystrzał, jest porównywalne do słynnych pocisków dum-dum.

Sam też zaopatrzyłem się w kilka sztuk całkiem legalnej broni krótkiej. Początkowo był to eksperyment, który przerodził się w pasję. I już mam ochotę kupić długi karabin.

Niby nie wolno w Polsce posiadać broni bez zezwolenia. Jasne, ale tylko tej, wymyślonej po 1885. Konstrukcje z wcześniejszych lat są zupełnie legalne. Przepisy określają jasno: „Pozwolenia na broń nie wymaga się w przypadku: posiadania broni palnej rozdzielnego ładowania, wytworzonej przed rokiem 1885 oraz replik tej broni”.

Żeby było weselej „repliki” są robione współcześnie, czyli cholernie precyzyjnie, a kaliber ołowianej kuli może mieć nawet 0,68 cala, czyli prawie dwa centymetry, lufy gwintowane, ze skokiem tegoż do wyboru. Wtajemniczeni wiedzą o co chodzi, a niewtajemniczonym wystarczy cokolwiek.

Śmiem twierdzić, że policyjne dziewięćmilimetrowe Glocki i P-83 czy P-64 i co tam jeszcze mają, wymiękają przy takich armatach. Prędkość początkowa z legalnego czarnoprochowca jest większa niż ze zwykłego P-64. Poza tym używane współcześnie

pociski zespolone, czyli zwykły nabój z czubkiem, przebija na wylot ciało napastnika. Kula wystrzelona z „kolekcjonerskiej repliki” gdy trafi w nogę, to może urwać całą, lub część kończyny. Ołów w zderzeniu z celem bardzo łatwo się odkształca, co czyni tę broń o wiele bardziej niebezpieczną, niż współczesne kompaktowe samopowtarzalne, nowości.

Krótką repliką, to rewolwer, czyli pistolet z bębenkiem, pięcio-, sześć-, lub siedmiostrzałowy, z większymi się nie spotkałem.

Ponowne załadowanie trwa kilka minut i pewnie dlatego broń ta jest legalna. Trzeba nasypać proch, wsadzić przekładkę, kulę, sprasować, przesmarować – do czego jest specjalne urządzenie. Więc wymaga to trochę zachodu. W tym czasie ofiara ma szansę uciec, jeśli ślepy kowboj napastnik wcześniej nie trafił. Ustawodawca zapomniał jednak o pewnym szczególe – bębunki są wymienne. Można przygotować sobie ich nawet dziesięć i wymienić po wystrzeleniu. Wymiana trwa tyle samo, co zmiana magazynka w Makarovie.

Żeby kupić LEGALNIE taki pistolet lub karabin, wystarczy zamówić przez Internet, pójść do sklepu, a czasami nawet miewają na bazarach. Siła wystrzału zależy też od grubości i ilości zastosowanego prochu. Inny stosuje się w mniejszych kalibrach, inny w większych. Tu jest pewien problem, bo prochu już w sklepie nie sprzedadzą.

Poza zestawem startowym, gdzie jest wszystko – to dopiero numer. Legalnie można go kupić w Czechach – 100 zł za kilogram, lub w Szwajcarii – około 250 zł za kilo. Można poprosić kolegę, jeśli takiego posiadamy, a ma odpowiednie zezwolenie, by nam kupił, a jeśli nie – to najprościej ściągnąć z Czech. Nawet pocztą.

Jest jednak metoda, by kupić w sklepie bez zezwolenia. Wychodzi drogo i potem pracochłannie, ale jeśli ktoś nie może doczekać się czeskiej przesyłki – może spróbować. Legalnie

można kupić przedłużone ślepaki do broni hukowej. W każdym jest bezdymny ładunek prochu. Wystarczy kombinerkami ścisnąć i wysypać zawartość. Wychodzi znacznie drożej, ale legalnie. Łuskę należy jednak zabezpieczyć, jest w niej spłonka z piorunianem rtęci, przyda się na fajerwerki. I w ten sposób mamy proch z polskim kapitałem.

Drugą furtką są pneumatyki na samą rejestrację. Siła jest tak ogromna, że ze 100 metrów przebija deskę całówkę. To samo zrobi zwykła wiatrówka – taka bez potrzeby jakiegokolwiek rejestracji – na nabój CO2 z 10 metrów, z pięciu przebije czaszkę. Fakt, małym kalibrem, ale co za różnica czy zabije nas pocisk armatni, czy 4,5 lub 5,5 mm.

Pneumatyki dorównują siłą broni palnej, ale w ciągu pięciu dni od zakupu, należy ją zarejestrować. W niektórych krajach używa się broni pneumatycznej na polowaniach, nie robi huku i nie ma odrzutu. W Polsce jest to zabronione. Można z nich strzelać jedynie na strzelnicach. Jedynym przepisem chroniącym, tych którzy nie wiedzą ilu gości z legalnymi Coltami (te repliki to zwykle słynne rewolwery Colta), jest to, że nie wolno ich używać poza koncesjonowaną strzelnicą. To samo dotyczy broni pneumatycznej powyżej 17 jouli. Spadł Wam kamień z serca? W końcu państwo postanowiło w jakiś sposób chronić swych obywateli.

A ponieważ nasz narodowy stosunek do przepisów jest, jaki jest, to możemy być spokojni, że idąc ulicą bandzior nie wyjmie gnata i nie zacznie strzelać, ponieważ zabraniają tego przepisy. Co innego na strzelnicach, tam musimy się pilnować, myślę jednak, że raczej nikt nie mija jej w drodze do pracy czy sklepu i chyba nie chodzi na spacer tam gdzie świszczą kule.

Aha, broń ta jest nie do wykrycia przez analizy balistyczne. Przez deformację pocisku nie można określić lufy, która go wyrzuciła.

Jestem pacyfistą i przeciwnikiem powszechnego dostępu do

broni. To co piszę, jest zwróceniem uwagi na problem. Ale pomimo tego, że jestem pacyfistą, to nie ma lepszej zabawy, niż strzelanie z czarnoprochowca do lotek na koncesjonowanej strzelnicy. Zwłaszcza, gdy udaje się trafić na oczach stada myśliwych, którzy nie potrafią zrobić tego dubeltówką ze śrutem, czyli z dużym rozrzutem. A tu przychodzi gość, wyciąga rewolwer z czasów Billy'ego Kida i rozwała wszystkie wyrzucone lotki. A robi to z ręki, bronią krótką i ołowianymi kulami, a nie śrutem, którego rozrzut z tej odległości to około metra. Potem dosyć długi proces ładowania, co też jest rytuałem, i znowu ten huk, który zagłusza dubeltówki. Myśliwi idą na kawę.

Jest jednak sposób, by i wilk i owca, tylko barany muszą się zgodzić. Sejfy i depozyty na strzelnicy. Bez noszenia ze sobą Colta, czy dużego pneumatyka. W Niemczech dopuszczalna moc broni pneumatycznej wynosi 7,5 joula, w Polsce 17 jouli, co przy kalibrze 0,50, czyli 12,7 mm – mam taki i przetestowałem – przebija dwie płyty gipsowe z odległości 10 metrów, z dyni czy arbuza nie zostawia wiele, oprócz soku. Wcześniej pisałem, że i zwykłą wiatrówką na CO2 i kalibrem 4,5 mm bez problemu można uśmiercić człowieka, tylko z mniejszej odległości.

Czarnoprochowce są bardziej niebezpieczne, strzelają okrągłymi, ołowianymi pociskami, które działają jak pociski dum-dum. Czy naprawdę w Polsce nie ma powszechnego dostępu do broni?

Czy mamy prawo dziurawe jak tarcza po kilkunastu sekundach strzelania? To jest pomysł dla organizacji, które blokują polowania. Tu wystarczą same pistolety hukowe, na przedłużony ślepy nabój. Przechodząc tuż przed polowaniem i strzelając co chwilę, wypłoszymy całą zwierzynę, a gdy rycerze świętego Huberta zaczną trąbić w róg, zorientują się, że na łowisku zostały tylko dżdżownice dla wędkarzy.

Na dzisiaj wystarczy, muszę pozbierać rozstrzelanego laptopa.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Zdjęcie: [955169](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)